

Stanisław August - Stanisław Cat Mackiewicz

Samo zagadnienie jest oczywiście starsze od Tołstoja i będzie jeszcze długo dyskutowane. Wszyscy czy ktoś jeden? Jednostka czy tłum? Różne kwestie przyczepiają się do takiego czy innego rozwiązania tego najistotniejszego z zagadnień filozofii historii.



Samo zagadnienie jest oczywiście

starsze od Tołstoja i będzie jeszcze długo dyskutowane. Wszyscy czy ktoś jeden? Jednostka czy tłum? Różne kwestie przyczepiają się do takiego czy innego rozwiązania tego najistotniejszego z zagadnień filozofii historii.

Stanisław August

Stanisław Cat-Mackiewicz

wydawca: **Universitas**

ilość stron: 280

Nike, Nike, Nike

Czy wolno mi teraz wkroczyć w dziedzinę filozofii historii? Immanuel Kant, filozof najklasycyjszy, powiedział w sposób felietonowy, że widzi dwie rzeczy ważne: niebo gwiaździste nad sobą i poczucie moralne w sobie. Lew Tołstoj w swej powieści spopularyzował zagadnienie, od którego chcę zacząć: roli indywidualności ludzkiej w historii. W Tołstojowskiej „Wojnie i pokoju” wyśmiane jest twierdzenie, jakoby od kataru Napoleona mogły zależeć losy świata, jakoby wygranie czy przegranie wojny z Rosją w roku 1812 mogło zależeć od zdolności, sił i charakteru jednego człowieka. Zwycięzcą właściwym u Tołstoja jest Kutuzow, który nie robi nic, który śpi na radach wojennych, ale który wyższy jest ponad myślących Niemców, strategów i uczonych. Bo wojny, według Tołstoja, nie wygrywa człowiek, wygrywa ją całość, masa, mnóstwo, wielomilionowy anonim.

Samo zagadnienie jest oczywiście starsze od Tołstoja i będzie jeszcze długo dyskutowane. Wszyscy czy ktoś jeden? Jednostka czy tłum? Różne kwestie przyczepiają się do takiego czy innego rozwiązania tego najistotniejszego z zagadnień filozofii historii. Kult bohaterów, nurt arystokratyczny, żywy jeszcze w Grecji, powiadał: jednostka. Inny nurt, także żywy i piękny w starożytnej Grecji, w tym kraju zachwycającym, jakiego ani przedtem, ani potem nie było i nie będzie, powiadał: nie jednostka, lecz żywioł. W mitologii greckiej heros-bohater uosabiał wybitnego człowieka. Przegrywał on zwykle walkę z takim czy innym bogiem, jeśli nie zawierał sojuszu z innymi bogami. Bóg to był żywioł, to, co się po rosyjsku, zgodnie z greckimi tradycjami, pięknie nazywa: „stichija”.

Pytanie: „Jednostka czy wszyscy?” stanowi źródło dwóch nurtów myśli biegnących w różnych kierunkach. Nurtu arystokratycznego i demokratycznego. Tołstoj, który w moim przekonaniu łączył w sobie talent literacki olbrzymi, gigantyczny, niezrównany, z ciasnym, zacofanym obskurantyzmem myśli, zaprzeczał w ogóle jakimkolwiek większemu znaczeniu jednostki ludzkiej; wszystko robią wszyscy. Carlyle wypowiadał poglądy wręcz odmienne. Na tym tle powstawały także zagadnienia społeczno-moralne. Czy jakiś Bata, tworzący w Czechach fabryki obuwia pozyskujące rynek światowy, jest dobroczyńcą robotników, którym dał pracę i zarobek, czy jest tylko jednym z rekinów ssących krew robotnika? Czy jednostka karmi pracowników, czy pracownicy jednostkę?

przeczytaj cały rozdział

przejrzyj spis treści książki